

# ARTYKUŁY

Roger E. Reynolds  
Toronto

## **Monumenta Liturgica Beneventana** **Program badań nad średniowiecznymi rękopisami** **z południowych Włoch i Dalmacji**

Badania nad rękopisami zapisanymi wyrazistym i pięknym południowo-włoskim i dalmatyńskim pismem, zwanym benewentańskim, mają już wieloletnią tradycję. Opinią klasycznego opracowania w tym zakresie cieszy się opublikowana w 1914 r. przez Oxford University Press praca E.A. Lowe'a pt. *The Beneventan Script*. Autor ten, podobnie jak jego poprzednicy, koncentrował swą uwagę na samym piśmie, w mniejszym zaś zakresie interesował się zawartością rękopisów spisanych tym pismem. Po 1914 r. Lowe nie zaprzestał rejestrowania zabytków pisma benewentańskiego, dodając jeszcze przeszło 625 pozycji do wcześniejszego spisu, ale czynił to już raczej przygodnie. Rezultatem jego późniejszych poszukiwań był nowy inwentarz opublikowany w 1962 r.<sup>1</sup> Podczas gdy Lowe interesował się przede wszystkim pismem, inni badacze, posługując się wynikami jego dociekań, podjęli studia nad wybranymi zagadnieniami dotyczącymi zawartości i zdobnictwa samych rękopisów. René-Jean Hesbert na przykład zainteresował się aspektami muzycznymi rękopisów benewentańskich, a Myrtille Avery zajęła się ich iluminacjami (np. w słynnych zwojach *Exultet*). Badania te prowadzone były przede wszystkim w oparciu o metody tradycyjne i w wielkiej mierze czerpały z dokonań Lowe'a, zwłaszcza w zakresie datacji i lokalizowania poszczególnych rękopisów.

Badania nad rękopisami zapisanymi pismem benewentańskim zaczęły wkra-  
czać na inne pola wraz z rozpoczęciem prac nad poprawioną i uzupełnioną edycją klasycznej pracy Lowe'a<sup>2</sup>. Reedycję tę przygotowała do druku Virginia Brown, była asystentka Lowe'a w Institute for Advanced Study w Princeton. Zadanie to powierzyli jej: Julian Brown, Augusto Campana i Guilelmo Cavallo. W trakcie pracy nad tym wydawnictwem V. Brown przybyła do Pontifical Institute of Medieval Studies w Toronto i zaczęła zwracać się do mnie i do moich doktorantów z prośbami o identyfikację treści licznych nowych przykładów pisma benewentańskiego. Przyczyna, dla której jej wybór padł na mnie była prosta – prawie

---

<sup>1</sup> Elias Avery Lowe, *A New List of Beneventan Manuscripts*, w: *Collectanea Vaticana in honorem A. M. card Albareda*, Vaticano 1962, s. 211-244.

<sup>2</sup> E. A. Lowe, *The Beneventan Scripts: A History of the South Italian minuscule*, 2nd ed. prepared and enlarged by V. Brown, t. 1-2, Roma 1980.

wszystkie zawierały treści liturgiczne, a zarówno E.A. Lowe jak i V. Brown potrafili je określać tylko w najogólniejszym zakresie, jako *liturgica*.

W 1980 r., gdy poprawiona wersja klasycznego dzieła E.A. Lowe'a się już ukazała, poddałem szczegółowemu przeglądowi wszystkie zawarte w niej materiały i ku swemu wielkiemu zaskoczeniu stwierdziłem, że przeszło 70% całości to rękopisy o charakterze liturgicznym. Dla porównania podam, że *liturgica* uchodzą za największy segment całości zachowanych rękopisów łacińskich – ich udział szacuje się na około 15%. Tak więc, jeżeli przytłaczająca większość rękopisów spisanych pismem benewentańskim miała charakter liturgiczny, nie sposób odrzucić tezy, iż pismo to było liturgicznym *par excellence*. Jego literonictwo ma wygląd dostojny, wyrazisty i piękny; poza tym sprawiało wrażenie „konserwatywnego”, w znaczeniu staroświeckiego. Z tych samych powodów – wywarca na czytelniku efektu dawnej, konserwatywnej prezencji – dla których czcionka gotycka służyła do drukowania ksiąg liturgicznych jeszcze w dwudziestym wieku, w średniowieczu w południowej Italii i na wybrzeżu dalmatyńskim posługiwano się pismem benewentańskim.

Następny krok został uczyniony w początkach lat osiemdziesiątych XX w. i dotyczył datowania pisma benewentańskiego. Pośród pozycji odkrytych przez E. A. Lowe'a po 1914 r. znajduje się niewielki *libellus* z Caiazzo w południowych Włoszech, odrestaurowany i zdeponowany w bibliotece watykańskiej. Lowe zidentyfikował jego tekst jako oficjum liturgiczne na święto Bożego Ciała, a jego doświadczone oko zadatowało pismo na wiek XII. Gdy się zapoznałem z tą datacją pełen podniecenia stwierdziłem, że w takim razie owo słynne oficjum, ogłoszone przez papieżstwo w 1264 r., wbrew temu co utrzymywało wielu znawców twórczości wielkiego dominikanina, nie mogło być dziełem św. Tomasza z Akwinu. Niezwłocznie zamówiłem reprodukcje fotograficzne tego zabytku, a kiedy je otrzymałem poprosiłem dwoje najwybitniejszych znawców paleografii w Pontifical Institute of Medieval Studies – Leonarda Boyle'a i Virginie Brown – o zadatowanie pisma. Obydwoje wypowiedzieli się za wiekiem XII, czyli za datacją mniej więcej o sto lat wcześniejszą niż dotychczas uważano, że św. Tomasz spisał to oficjum, a papieżstwo je zatwierdziło. I tak w nadziei, że stoję u progu odkrycia naukowego, zasiadłem do przepisywania „Książeczki z Caiazzo”. Tymczasem w tekście znalazłem wzmiankę o papieżu Urbanie IV (1261-1264) i jego bulli *Transiturus*, która ustanawiała święto Bożego Ciała w 1264 r. Okazało się więc, że pismo, które dla szeregu wybitnych autorytetów z dziedziny paleografii, posiadało cechy dwunastowiecznego, faktycznie powstało o całe sto lat później – innymi słowy pismo to miało wybitnie zachowawczy charakter.

W tym samym czasie pracowałem także nad innymi pismami. Badałem teksty zapisane pismem wizygockim, wywodzącym się z Półwyspu Iberyjskiego. Podobnie jak teksty spisane benewentaną, rękopisy wizygockie miały przede wszystkim charakter liturgiczny, jakkolwiek zabytków tego pisma było zdecydowanie mniej niż benewentańskich. Jednocześnie od jakiegoś już czasu było wiadomo, że wiele spośród rękopisów wizygockich, zwłaszcza wywodzących się z Toledo, tradycyjnie datowano na wiek XI, podczas gdy faktycznie powstały

w wieku XIII. Rodziło się więc podejrzenie, że i w przypadku zabytków beneventańskich możemy mieć do czynienia ze zbyt wczesnymi datacjami.

Potwierdzenie, że owo podejrzenie jest uzasadnione, przyszło szybciej niż można się było spodziewać – dostarczył go kolega, który opracowywał notacje muzyczną w rękopisach benewentańskich, Thomas Forrest Kelly z Harvardu. Badacz ten odkrył, że zapis muzyczny w wielu rękopisach datowanych przez Lowe'a na wiek XI pochodzi z wieku XIII, a nawet później<sup>3</sup>. Okazało się więc, że całość datowania materiałów paleograficznych zaproponowanych przez Lowe'a wymaga ponownego rozważenia.

W tym miejscu trzeba było zadać pytanie: jak najlepiej tego dokonać? Przez całe lata uważano, jakkolwiek przekonanie to nie było szeroko rozpowszechnione, że rękopisy liturgiczne są najłatwiejsze w datowaniu i odnajdywaniu miejsca ich pochodzenia ze względu na zawarte w nich kalendarze, specyficzne imiona, daty i lokalizacje. Dlatego też zespół złożony z Virginii Brown, mojej osoby, a także kilku doktorantów zajmujących się liturgią średniowieczną, rozpoczął badania nad rękopisami zawierającymi oficjum, poszukując w nich śladów dat i proveniencji.

Jedną z pierwszych grup rękopisów przebadana przez Virginie Brown składała się z modlitewników, zadatowanych przez Lowe'a na podstawie kryteriów paleograficznych na XIV wiek. Wnikliwsze studia nad zawartymi w nich litaniami i modlitwami poświęconymi konkretnym osobom pozwoliły Virginii Brown stwierdzić, że kodeksy te pochodzą z Neapolu oraz że spisano je pod koniec XVI w. Nasze podejrzenia, że datacje zaproponowane przez E. A. Lowe'a są zbyt wczesne oraz że uważne zbadanie tekstów pozwoli przedstawić znacznie bardziej precyzyjne ustalenia zarówno co do datacji, jak i proveniencji zostały potwierdzone raz jeszcze.

Na uruchomienie programu badawczego poświęconego pismu benewentańskiemu – „Monumenta Liturgica Beneventana” – wpłynął jeszcze jeden czynnik, jak dotychczas przeze mnie nie wymieniony. Po opublikowaniu poprawionego i uzupełnionego wydania klasycznej pozycji Lowe'a nasz Instytut stał się miejscem, do którego z całego świata nadsyłało powiadomienia o odkrywaniu nowych przykładów pisma benewentańskiego. Pojedyncze osoby, biblioteki oraz domy aukcyjne i antykwariusze tacy jak Sotheby's czy Bernard Quaritch dosłownie zalewali nas nowymi informacjami i prośbami o ekspertyzy w sprawie datowania i określania proveniencji konkretnych zabytków. Co więcej, Instytut zgromadził w ten sposób sporą kolekcję podobizn fotograficznych. Od chwili wydania poprawionej wersji pracy Lowe'a wzbogaciliśmy się o przeszło 2000 nowych przedtem nieznanymi odkryć. Ponadto, dla prac nad tymi nowymi materiałami, tak jak wcześniej w trakcie prac nad reedycją Lowe'a, biblioteka instytutowa nabyła liczne publikacje z dziedziny paleografii, liturgii, historii, historii sztuki oraz muzykologii.

---

<sup>3</sup> T. F. Kelly, *The Beneventan Chant*, Cambridge 1989.

Zbieganie się w naszym Instytucie dociekań paleograficznych i liturgicznych, w przypadku pisma benewentańskiego sugerowało podjęcie szerokiego programu badawczego. W owych czasach, to znaczy na początku oraz w połowie lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, nie było jeszcze wzorców, na których mogli byśmy się oprzeć, ale mimo to postanowiliśmy uruchomić projekt pod nazwą: „Monumenta Liturgica Beneventana”. Program ten od samego początku cieszy się szczodrym wsparciem ze strony Social Sciences and Humanities Research Council of Canada, zawsze lokując się w pierwszej piątce propozycji przedłożonych komisji zajmującej się studiami z zakresu mediewistyki, filozofii oraz religioznawstwa.

Od samego początku było oczywiste, że rękopisy spisane pismem benewentańskim odbijają nie tylko lokalny ryt lub zwyczaj zwany benewentańskim, ale także ryty i zwyczaje pobliskiej diecezji rzymskiej, a także najeźdźców bizantyjskich, normańskich oraz andegaweńskich, obecnych w całej „strefie benewentańskiej”, rozciągającej się od południowej Italii aż po wybrzeże dalmatyńskie od Istrii do Albanii. Zabytki rytów obecnych w całej „strefie benewentańskiej” odzwierciedlają niebywałe bogactwo oraz polityczną, społeczną i kulturową złożoność regionu południowo-adriatyckiego w wiekach średnich.

Badania nad rytuałem tego regionu, podjęte w ramach programu „Monumenta Liturgica Beneventana”, obejmują szereg wzajemnie powiązanych celów. Po pierwsze zbiory mikrofilmowe i fotograficzne odnośnych rękopisów były i nadal są systematycznie powiększane, tak że obecnie są najpoważniejszą kolekcją w tym zakresie na całym świecie, przyciągając licznych naukowców z zagranicy, którzy często odwiedzają je osobiście lub zwracają się listownie z prośbami o informacje. Po wtóre, praktycznie wszystkie kodeksy liturgiczne spisane benewentaną zostały wyczerpująco opisane tak pod względem kodykologicznym, jak i paleograficznym, a wyniki tych badań włączone do specjalnej komputerowej bazy danych. Po trzecie, transkrypcje tekstów liturgicznych z badanych rękopisów są systematycznie wprowadzane do skomputeryzowanego repertorium, które zostanie wykorzystane w czwartym celu programu: przygotowywanych edycjach krytycznych oraz badaniach monograficznych, poświęconych różnym rodzajom ksiąg liturgicznych spisanych pismem benewentańskim. Piąty cel obejmuje wydawanie i studiowanie zgromadzonych materiałów rękopiśmiennych w ramach szkolenia doktorantów w różnych dyscyplinach wiedzy, które muszą być opanowane w ramach studiów mediewistycznych – jak dotąd w Pontifical Institute of Medieval Studies przygotowano w tym zakresie dziewięć rozpraw doktorskich i licencjackich. Szósty cel dotyczy publikowania wyników naszych badań nie tylko na zewnątrz naszej placówki, lecz także w ramach serii wydawanych przez Instytut. W ramach periodyku „Medieval Studies” ustanowiliśmy w tym celu podserię zatytułowaną „Miscellanea Beneventana”, dwanaście zeszytów której ukazało się już w druku. Druga podseria wspomnianego czasopisma naukowego nosi tytuł „Parerga Beneventana” – publikujemy w niej drobne, choć ważne, odkrycia dotyczące innych pism niż benewentańskie, a które zostały dokonane przy okazji poszukiwań zabytków

naszego głównego obiektu zainteresowań. Oprócz artykułów zamieszczanych w czasopiśmie publikujemy także serię książkową, w której wydawane są monografie i edycje; seria ta nosi miano *Monumenta Liturgica Beneventana*. Siódmym celem programu jest współpraca z programami badawczymi innych instytucji, zajmującymi się problemami obejmującymi studia nad kodeksami liturgicznymi spisanymi pismem benewentańskim. W tym zakresie członkowie naszego zespołu współpracowali z Dom Jean Mallet, OSB oraz Dom André Thibaut, OSB posiłkując wspomnianych uczonych w pracach nad ich monumentalnym katalogiem rękopisów w piśmie benewentańskim zachowanych w Biblioteca Capitolare w Benewencie, a także z francuską Fondation Royaumont w ramach badań nad katedrą w tym samym mieście, jej dorobkiem muzycznym i kulturalnym.

Wszystkie te przedsięwzięcia są realizowane na bieżąco i będą kontynuowane, ale program rozwija się także w nowych kierunkach. Jednym z zaskakujących rezultatów, które osiągnęliśmy w trakcie pracy, było odkrycie dużej ilości dotychczas nieznanymi zabytków pisma benewentańskiego. Wszystkie zostały opisane w cyklu Virginii Brown „Second New List” publikowanym w „Miscellanea Beneventana”. Wiele z tych odkryć to obiekty niesłychanie interesujące. Odnaleziono zostało na przykład bifolium zawierające greckie nabożeństwo do św. Jana Chryzostoma zapisane literami łacińskimi w piśmie benewentańskim. Bifolium to, przechowywane w bibliotece Bryn Mawr College w Pensylwanii, pierwotnie było zapewne elementem książki sporządzonej dla łacińskojęzycznego kapłana, którego obowiązki obejmowały odprawianie mszy dla greckojęzycznych wiernych w południowej Italii. Wiemy, że wypadki tego rodzaju zdarzały się w miejscach takich jak klasztor na Monte Cassino. Pomijając oczywisty aspekt dwujęzycznej kultury w tym regionie, wspomniane bifolium budzi zainteresowanie z jeszcze jednego powodu: należy ono do najwcześniejszych rękopiśmiennych świadectw liturgii bizantyjskiej spisanej pismem greckim lub łacińskim.

Inne wyjątkowe odkrycie uczynione zostało kilka lat temu, gdy przeglądaliśmy *Compactiones* w samym klasztorze montekasyńskim. *Compactiones* zawierają destrukty – fragmenty rękopisów podartych lub przeznaczonych na oprawy innych książek. W jednej z teczek odnaleźliśmy kartę zapisaną jednostronnie, u góry i u dołu której widoczne były nacięcia na szycie, takie same jak w słynnych zwojach *Exultet*, wykorzystywanych w trakcie Wigilii Paschalnej, jednym z najbardziej uroczystych nabożeństw w Kościele Zachodnim. Przez całe lata wyrażałem przekonanie, że prędzej czy później odnaleziony zostanie zwój używany w trakcie drugiej najbardziej uroczystej celebry w Kościele, przypadającej na Wielki Piątek. I rzeczywiście okazało się, że karta odkryta na Monte Cassino należała do takiego rotulusa i zawiera *Orationes solemnes* przypadające na to święto; modlitwy te pochodzą z okresu poprzedzającego wprowadzenie liturgii rzymskiej.

Odkrycia dotyczące datowania rękopisów okazały się równie ciekawe, jak dwa wyżej opisane wypadki. Kilka lat temu na przykład znaleziony został naj-

starszy z dotychczas znanych przykładów pisma benewentańskiego, pochodzący z końca VIII w. Odkryłem go przypadkowo kartkując drukowane księgi liturgiczne w Benewencie, które nawiasem mówiąc przechowywane są oddzielnie od rękopisów. Starodruk ów był naprawiony przy pomocy fragmentów pergaminowych z wieku VIII. Równie interesujące pod względem datacji wydają się odnalezione przykłady z wieku XVI, a nawet – co nas wielce zaskoczyło – przypadek imitacji pisma benewentańskiego z wieku XVIII. Odkryty został on w Neapolu, w Biblioteca della Societa Napoletana di Storia Patria. Jest to kopia dawniejszego, dwunastowiecznego kodeksu, który zaginął. Owa kopia zawiera rozporządzenia liturgiczne regulujące Collegio degli Ebdomadari w katedrze neapolitańskiej; spisano go w wieku XVIII dla podtrzymania liturgicznych prerogatyw Collegio, zagrożonych przez roszczenia kanoników katedralnych. Pisarz usiłował skopiować swą podstawę wiernie, ale mimo wysiłków nie udało mu się sprostać wszystkim wymaganiom klasycznej formy pisma benewentańskiego. Tak więc rękopis ten dostarcza nam najmłodszego przykładu omawianego pisma, jakkolwiek ma on charakter imitacyjny.

Tylko nieliczne nowoodkryte zabytki pisma benewentańskiego zawdzięczamy informacjom przekazanych przez innych badaczy, bibliotekarzy, archiwistów czy antykwariuszy; znakomita większość znalezisk została zauważona w trakcie systematycznej kwerendy prowadzonej przez członków zespołu „Monumenta Liturgica Beneventana” w archiwach kościelnych lub przeglądania drukowanych woluminów, zawierających wyklejki, strony przybyszowe lub inne zapisane interesującym nas pismem destruktywne, wykorzystywane w oprawach itp. Fakt, iż zabytki te odkrywane są dopiero teraz nie powinien budzić niczyjego zdziwienia – Lowe bardzo rzadko poszukiwał przykładów pisma benewentańskiego w archiwach i nie przeglądał systematycznie inkunabułów i starych druków podczas swych odwiedzin w „strefie benewentańskiej”. Co więcej, większość archiwistów i bibliotekarzy nie jest profesjonalnie przygotowana do rozpoznawania pisma benewentańskiego w rękopiśmiennych materiałach, którymi się opiekują. Tak więc dzięki podjęciu systematycznych poszukiwań w archiwach kościelnych oraz kolekcjach inkunabułów większych bibliotek odnalezione zostały dziesiątki nowych przykładów. Podobnie jak w przypadku poprzednich odkryć większość nowych znalezisk również okazała się należeć do dziedziny liturgii. Materiały archiwalne są szczególnie cenne, ponieważ fragmenty benewentańskie często zawierają zapisy notarialne albo są dołączone do dokumentów, które mogą wskazywać na ich czas powstania i proveniencję. Owe przesłanki pochodzenia archiwalnego niejednokrotnie potwierdzają niepewne wnioski wynikające z przesłanek paleograficznych. Naturalną kolejną rzeczą, w nadziei na dalsze odkrycia, w najbliższych latach przeszukiwane będą systematycznie kolejne kościelne zbiory archiwalne i biblioteczne.

Jedno z bardziej interesujących odkryć w ciągu ostatnich dwóch lat wiąże się z fragmentami pochodzącymi z klasztorów franciszkańskich, takich jak domy w Falconara Marittima, L'Aquila, Lanciano oraz w Neapolu. Okazało się, że poszukując książek dla swych bibliotek franciszkanie, którzy nie posługiwali się

pismem benewentańskim tak często jak na przykład benedyktyni, zbierali także rękopisy spisywane tym pismem, by je przepisać innym liternictwem, a następnie wykorzystać w charakterze makulatury do opraw, wyklejek, grzbieców książkowych itp. W związku z tym ustaleniem w chwili obecnej przeszukujemy setki rękopisów w archiwach i bibliotekach związanych z zakonem franciszkańskim w południowych Włoszech i w Dalmacji.

Prawdopodobnie najbardziej interesujące odkrycia z ostatnich lat dotyczą kodeksów z palimpsestami benewentańskimi, rękopisów zawierających wtórny materiał pisarski – karty pergaminowe z których usunięto wcześniejsze dawne teksty liturgiczne, by nanieść nowsze treści. Bez wątpienia, najbardziej fascynujące spośród tych to przechowywane we florenckiej Biblioteca Medicea-Laurenziana unikatowe teksty i notacje muzyczne rodem z Neapolu, wytarte, by uczynić miejsce dla słynnych autografów Boccaccia. Przez całe wieki studiowało je dziesiątki badaczy renesansu, a jednak żaden z nich nie zainteresował się benewentańską warstwą zawartą pod spodem. Dopiero Virginia Brown wykazała w swej znakomitej pracy, że rękopis pierwotnie powstał między 1250 a 1300 i był gradualem używanym w neapolitańskim klasztorze żeńskim oraz, że wskazuje na wpływy franciszkańskie w liturgii benedyktynek. Dowodzi tego przeplatanie się rubrykacji benedyktyńskiej i franciszkańskiej. Virginia Brown zidentyfikowała rzeczony konwent z klasztorem S. Maria Donnaregina, który uległ trzęsieniu ziemi w 1293 r. Po katastrofie został odbudowany i przekształcony w konwent franciszkanek przy wspomżeniu żony Karola II Andegaweńskiego, królowej Marii węgierskiej, która była gorącą zwolenniczką tego zakonu. Franciszkanek ewidentnie nie potrzebowały już wspaniałego starego graduale, hybrydy liturgii benedyktyńskiej i franciszkańskiej, tym bardziej, że dzięki hojności królowej miały dostęp do ksiąg czysto franciszkańskich. W ten sposób rękopis, jako nieprzydatny już siostrom, trafił na dwór andegaweński. Dwór ten, jak również łaski rodziny królewskiej, były celem starań Boccaccia. Poeta dostał się nań dzięki kontaktom swego ojca i najprawdopodobniej dzięki tym samym kontaktom wszedł w posiadanie niepotrzebnej już nikomu księgi, którą rozczłonkował, oczyścił ze starego pisma i wykorzystał dla wpisania swych słynnych autografów.

Poza palimpsestami „boccacciańskimi” członkowie naszego zespołu odkryli wiele innych, nierozpoznanych przedtem palimpsestów z pismem benewentańskim (zdarzały się nawet wypadki kart dwukrotnie zczyszczanych i ponownie zapisywanych). Niektóre z nich okazały się bardzo ważne ze względu na wiek lub zawartość: np. fragmenty rytów całkowicie zaginionych. Praca z palimpsestami została w ostatnich latach całkowicie zrewolucjonizowana poprzez zastosowanie nowych technik związanych z fotografią w ultrafiolecie, skanowaniem cyfrowym oraz identyfikacją w oparciu o komputerowe bazy danych materiałów liturgicznych. (Bardzo wiele w tym zakresie zawdzięczamy wcześniejszym pracom Dom Albana Dolda i kierowanego przezeń Palimpsestinstitut w Beuron.) Chociaż w pełni profesjonalne badania palimpsestów mogą być prowadzone tylko *in situ*, mimo to postępy w technice fotografii ultrafioletowej umożliwiły

prowadzenie części prac w Kanadzie. Zastosowanie skanerów komputerowych, które umożliwiają modyfikowanie obrazów na ekranie, znacznie pomogło w identyfikacji nierozpoznawalnych przedtem tekstów. Podobnie cyfrowe bazy danych tekstów liturgicznych, stworzone przez członków naszego zespołu oraz doktorantów zatrudnianych przez „Monumenta Liturgica Beneventana”, umożliwiło rozpoznawanie *in situ* dłuższych tekstów, które przedtem wymykały się badaczom.

Ubocznym rezultatem skomputeryzowania procesu opisywania kodeksów – rezultatem niesłychanie spektakularnym – jest ponowne „połączenie” sporej liczby *membra disiecta*, fragmentów rodem z jednego rękopisu, które zostały oderwane od siebie i rozproszone po całym świecie. W ostatnich latach dzięki naszym bazom danych udało się połączyć przeszło siedemdziesiąt pięć rozproszonych całości, obejmujących około pięćset oddzielnych fragmentów. Oczywiście łączenie benewentańskich fragmentów rozproszonych jest jednym z naszych naczelných celów, ale zdarza się i tak, że udaje nam się połączyć przy okazji karty zawierające inne pisma. W trakcie poszukiwań w Archivio di Stato w Lukce natrafiliśmy na destrukty wykorzystywane w szyciu, zapisane rzadkim pismem wizygockim. W XVI w. cztery wielkie bifolia zostały wydarte z potężnego pandektu biblijnego, spisane w południowej Hiszpanii w końcu VIII w. Pergamin ten został wykorzystany do oprawiania akt archiwalnych. Ponieważ analiza owych bifoliów wskazywała na wczesną datę ich powstania, nasze spostrzeżenia można było porównać z opisami prekarolińskich rękopisów spisanych pismem wizygockim, zamieszczonych w *Codices Latini Antiquiores* Lowe’a. Okazało się, że rozmiary naszych bifoliów oraz ich cechy paleograficzne dokładnie odpowiadają bifolium przechowywanemu w zbiorach biblioteki nowojorskiej Columbia University. Dalsze dociekania ujawniły, że bifolium owo zostało подарowane Columbia University przez słynnego amerykańskiego bibliofila George’a Plimptona. Nie udało się ustalić w jaki sposób Plimpton wszedł w posiadanie tego fragmentu Biblii rodem z Lukki. Wszelako okazało się, że jednym z naczelných dostawców cennych rękopisów Plimptona był Giuseppe Martini – włoski antykwariusz, który niejednokrotnie był podejrzewany o kradzież książek. Dalsze wnioski nasuwały się same: skąd pochodził Martini? Naturalnie z Lukki!

W Ameryce, a czasami także w Europie, spotykamy się niekiedy z pytaniami zadawanymi zarówno przez ludzi niezwiązanych z badaniami historycznymi, jak i czasami nawet przez kolegów mediewistów, dlaczego zajmujemy się tak oderwanymi od życia sprawami jak badanie benewentańskich rękopisów liturgicznych? Powodów jest kilka; niektóre z nich są ważne w płaszczyźnie teoretycznej, inne zaś istotne z punktu widzenia samej mediewistyki. Ale jest jeszcze jedna, całkiem nieoczekiwana przyczyna, należąca do gatunku praktycznych zagadnień o charakterze ściśle ekonomicznym: zarówno instytucje gromadzące rękopisy jak i indywidualni kolekcjonerzy przejawiają coraz większe zainteresowanie unikatowymi egzemplarzami manuskryptów, które my identyfikujemy, gdy trafiają do antykwariatów i domów aukcyjnych. Ponieważ zainteresowanie



omawianymi zabytkami stale rośnie, rosną także ceny rękopisów. Kilka lat temu na przykład na aukcji w Sotheby's pojawił się pierwszy od wielu dziesięcioleci kompletny rękopis w piśmie benewentańskim; wyceniony został całkiem niedrogo. Virginia Brown zadatowała ów kodeks na XVI w., a więc był to egzemplarz unikatowy, tym bardziej, że wspomnianej uczonej udało się zidentyfikować nie tylko klasztor, z którego pochodził, ale nawet zakonnicę dla której został sporządzony. Kiedy ogłoszono wyniki ekspertyzy cena rękopisu podskoczyła niemal sześciokrotnie!

Ostatnio członkowie zespołu „Monumenta Liturgica Benevetana”, a zwłaszcza Virginia Brown, byli zaangażowani w sensacyjne odkrycie rękopisu, a następnie międzynarodowe procedury prawne z tym związane, ponieważ zabytek ów był uważany za „zniszczony” w czasie drugiej wojny światowej. Kilka lat temu Virginia Brown zidentyfikowała zaopatrzone w miniatury kodeks liturgiczny, znany w nauce jako „Benevento Bibl. Cap. 29” i powiadomiła o tym benewentańskie władze kościelne. Wspomniany kodeks został zakupiony dla British Library przez rząd brytyjski od oficera angielskiego, który w czasach wojny stacjonował w Benewencie (Egerton 3511). Wojskowy ten utrzymywał, że nabył ów rękopis w Neapolu. Władze Benewentu rozpoczęły procedurę prawną w celu odzyskania kodeksu, która w efekcie przyniosła im sukces. Prawnicy obydwu stron zgodzili się, że zeznanie w sprawie złożone przez Virginie Brown było rozstrzygające. Z szerszego punktu widzenia decyzja na korzyść Benewentu – pierwszy taki wyrok ferowany na Wyspach Brytyjskich – ma poważne implikacje legalne dla sprawy płaskorzeźb z Partenonu i jest w chwili obecnej przedmiotem studiów parlamentu brytyjskiego. Dla Biblioteka Capitolare w Benewencie z kolei oznacza to, że zanim zwrot kodeksu stanie się faktem, warunki bezpieczeństwa przechowywanych w niej rękopisów muszą zostać podciągnięte do standardów międzynarodowych. Virginia Brown natomiast, w nagrodę za zasługi dla miasta Benewent została uczczona honorowym obywatelstwem.

By niniejsze sprawozdanie nie zakończyło się przyziemnym odwołaniem do związków naszych badań z kwestiami handlowymi i prawnymi należy wspomnieć o ich wartości w aspekcie szerszych zagadnień teoretycznych i generalnie dla mediewistyki. Badania podstawowe, czyli fundamentalne, takie jak „Monumenta Liturgica Benewentana”, są często postrzegane jako pozbawione znaczenia społecznego, albo jako bez perspektywy teoretycznej. Faktycznie badania podstawowe mają jednak szerszy kontekst i w nim funkcjonują. Przypomnijmy w tym miejscu chociażby wczesne i dawno zapomniane badania Briana Tierneya nad późnośredniowiecznymi tekstami koncyliarystycznymi, które, jak zgadzają się przedstawiciele Kościoła i naukowcy, odegrały ważną rolę w przygotowaniu drugiego soboru watykańskiego. Nowoczesne dociekania nad modlitwą eucharystyczną Hipolita rzymskiego z II w. n.e. przyniosły rezultaty praktyczne w postaci rewizji rytów eucharystycznych w całym chrześcijaństwie, zarówno katolickim jak i protestanckim. Według Dom Cipriano Vagagginiego, jednego z czołowych ekspertów papieża Jana XXIII w trakcie *Vaticanum Secundum*, badania przeprowadzone w początkach XX w. nad historią liturgii dostarczyły

podbudowy teoretycznej soborowi w zakresie wzbogacania duszpasterskich, teologicznych i ascetycznych zabiegów Kościoła. I rzeczywiście, *Lumen gentium*, papieska konstytucja dogmatyczna o Kościele z 1964 r. oraz dokumenty ją przygotowujące zawierają nie mniej niż 104 odwołania do średniowiecznych tekstów liturgicznych oraz imiona dwudziestu eminentnych dwudziestowiecznych historyków liturgii średniowiecznej. W ostatnich czasach papież Benedykt XVI jednoznacznie stwierdził, że uważa ożywienie i odnowę praktyk eucharystycznych w ich właściwym kontekście liturgicznym za jeden z priorytetów, a odprawienie mszy trydenckiej wraz z podkreśleniem jej średniowiecznych korzeni na uroczystościach związanych z Światowymi Dniami Młodzieży w Kolonii w 2005 r. jest wyrazem tego przekonania. Tak więc badania podstawowe, takie jak „*Monumenta Liturgica Beneventana*”, które zajmują się rytami liturgicznymi, mają znaczenie szersze zarówno dla humanistyki jak i nauk społecznych.

Antropolog Mary Douglas stwierdziła, że „rytuał w życiu społecznym znaczy więcej niż słowa w myślach”. Dlatego też, na poziomie ludzkim rytuał odzwierciedla i odpowiada na najgłębsze zbiorowe potrzeby społeczności. Jednakże, ciągnie dalej Douglas „z każdym kolejnym stuleciem dziedziczymy dłuższą i silniejszą tradycję antytradycjonalistyczną... Jeżeli dotyczy to naszego własnego życia religijnego, jest to zjawisko słuszne i pożądane. Wystrzegajmy się jednak bezkrytycznego przenoszenia naszych obaw przed martwym formalizmem, gdy odnosimy się do innych religii”<sup>9</sup> oraz, jak mogłaby dodać, gdy odnosimy się do przeszłości. W zakresie badań mediewistycznych, nasze bezkrytyczne „obawy przed martwym formalizmem, „przekształciły się w pełne zakłopotania przyjęcie do wiadomości wagi praktyk rytualnych i liturgii w średniowieczu, jednakże bez zrozumienia ich źródeł i znaczenia. Pomimo nowożytnego zaniedbania dziejów liturgii, nikt nie kwestionuje pierwszoplanowości tych zagadnień w badaniach mediewistycznych. Liturgia jest kluczem do głębszego zrozumienia średniowiecza i nie podlega dyskusji, że dotyczy ona niemal wszystkich kierunków badań, od tradycyjnych dziedzin takich jak historia, literatura, muzyka, sztuka i prawo, po bardziej praktyczne dyscypliny, jak paleografia, kodykologia i chronologia.

Obok kluczowej roli w szeroko pojętych badaniach nad średniowieczem, studia nad różnorodnością praktyk liturgicznych mają implikacje dla całej naszej zachodniej kultury kościelnej. Średniowieczne ryty liturgiczne uwarunkowały ją na wszystkie dalsze wieki. Naczelnym źródłem rozwoju nowoczesnej liturgii jest tradycja historyczna, w której teologiczne znaczenia praktyk były determinowane przez badanie roli liturgii w Kościele i społeczeństwie. Z punktu widzenia współczesnych wspólnot wyznaniowych różnorodność liturgii średniowiecznej jest szczególnie instruktywna ponieważ od dawna wiemy, że siła uświęconych rytuałów w wyrażaniu wyznawanych wartości oraz w budowaniu tożsamości społecznych grup ludzkich jest trudna do przecenienia. Wczesnonowożytne postrzeganie rytuału, wywodzące się z doświadczeń nacjonalizmów, które łączy go z dzieleniem, podczas gdy w wiekach średnich rytuał wiązał się

z uniwersalną kulturą Kościoła, wyrażającą się w różnorodności. Nowożytnie kościoły zainteresowane ekumenizmem i reformowaniem liturgii spoglądają w kierunku modelu średniowiecznego, poszukując w nim analogii do problemów takich jak rozwój liturgii regionalnych w Afryce lub koncentrowanie się na lokalności Kościoła doby powatykańskiej. Badania liturgii lokalnej, w świetle tych problemów, liturgii należącej do „obszaru benewentańskiego” w regionie południowo-adriatyckim, wydaje się właściwym sposobem poszukiwania głębszego rozumienia spraw należących do świata współczesnego.

Przełożył Jacek Soszyński